



The Holy See

JUBILEUSZ RODZIN, DZIECI, DZIADKÓW I OSÓB STARSZYCH

ASYSTA PAPIESKA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV

Plac Świętego Piotra

VII Niedziela Wielkanocna, 1 czerwca 2025 r.

[Multimedia]

Ewangelia, którą przed chwilą usłyszeliśmy, ukazuje nam Jezusa, który podczas Ostatniej Wieczerzy modli się za nas (por. J 17, 20). Słowo Boże, które stało się człowiekiem, zbliżając się do końca swojego życia ziemskiego, myśli o nas, swoich braciach, stając się błogosławieństwem, błaganiem i uwielbieniem Ojca, z mocą Ducha Świętego. Również my, wkraczając pełni zdumienia i ufności w modlitwę Jezusa, zostajemy włączeni przez Jego miłość w wielki plan, który dotyczy całej ludzkości.

Chrystus prosi bowiem, abyśmy wszyscy byli „jedno” (w. 21). Chodzi o największe dobro, jakiego można pragnąć, ponieważ ta powszechna jedność urzeczywistnia między stworzeniami odwieczną wspólnotę miłości, z którą utożsamia się sam Bóg jako Ojciec, który daje życie, Syn, który je przyjmuje, i Duch, który je podziela.

Pan nie pragnie, abyśmy chcąc się zjednoczyć stali się nieokreśloną masą, jak anonimowy blok, lecz pragnie, abyśmy byli jedno: „jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (w. 21). Jedność, o którą modli się Jezus jest zatem wspólnotą opartą na tej samej miłości, jaką miłuje Bóg i z której przychodzi na świat życie i zbawienie. Jako taka jest ona przede wszystkim darem, który przynosi Jezus. To właśnie z serca człowieka Syn Boży zwraca się do Ojca, mówiąc: „Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś tak, jak Mnie umiłowałeś” (w. 23).

Słuchajmy z zachwytem tych słów: Jezus objawia nam, że Bóg tak nas miłuje, jak kocha samego siebie. Ojciec nie kocha nas mniej niż kocha swojego Jednorodzonego Syna, to znaczy nieskończenie. Bóg nie kocha mniej, ponieważ kocha wcześniej, miłuje jako pierwszy! Świadczy o tym sam Chrystus, mówiąc do Ojca: „umiłowałeś Mnie przed założeniem świata” (w. 24). I tak właśnie jest: w swoim miłosierdziu Bóg od zawsze pragnął przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi, a to Jego życie, ofiarowane za nas w Chrystusie, czyni nas jednym, jednoczy nas między sobą.

Napełnia nas radością słuchanie dzisiaj tej Ewangelii, podczas Jubileuszu rodzin i dzieci, dziadków i osób starszych.

Najmilsi, otrzymaliśmy życie, zanim jeszcze go zapragnęliśmy. Jak nauczał Papież Franciszek, „wszyscy ludzie są dziećmi, ale nikt z nas nie wybierał, czy się narodzić” (Anioł Pański, 1 stycznia 2025) Nie tylko to. Zaraz po urodzeniu potrzebowaliśmy innych, aby żyć. Sami nie dalibyśmy rady: to ktoś inny nas ocalił, troszcząc się o nas, o nasze ciało i ducha. Wszyscy żyjemy zatem dzięki relacji, czyli wolnej i wyzwalającej więzi międzyludzkiej i wzajemnej trosce.

To prawda, że czasami to człowieczeństwo jest zdradzane. Na przykład za każdym razem, gdy przyzywa się wolności nie po to, aby dawać życie, lecz aby je odbierać, nie po to, aby spieszyć z pomocą, lecz aby skrzywdzić. Jednak nawet w obliczu zła, które przeciwstawia i zabija, Jezus nadal modli się do Ojca za nas, a Jego modlitwa działa jak balsam na nasze rany, stając się dla wszystkich zapowiedzią przebaczenia i pojednania. Taka modlitwa Pana Jezusa nadaje pełny sens tym jasnym chwilom naszej wzajemnej miłości jako rodziców, dziadków, synów i córek. I to właśnie chcemy głosić światu: jesteśmy tutaj, aby być „jedno”, tak jak Pan chce, abyśmy byli „jedno” w naszych rodzinach i tam, gdzie żyjemy, pracujemy i studiujemy: różni, a jednak jedno, tak liczni, a jednak „jedno”, zawsze, w każdych okolicznościach i w każdym okresie życia.

Najmilsi, jeśli w ten sposób się miłujemy, na fundamencie Chrystusa, który jest „alfą i omegą”, „początkiem i końcem” (por. Ap 22, 13), to będziemy znakiem pokoju dla wszystkich, w społeczeństwie i w świecie. I nie zapominajmy: z rodzin rodzi się przyszłość narodów.

W ostatnich dekadach otrzymaliśmy znak, który napełnia radością, a jednocześnie skłania do zastanowienia: mam na myśli fakt, że beatyfikowano i kanonizowano małżonków, i to nie osobno, ale razem, jako pary małżeńskie. Myślę o Ludwiku i Zeli Martin, rodzicach św. Teresy od Dzieciątka Jezus; jak również o błogosławionych Alojzym i Marii Beltrame Quattrocchich, których życie rodzinne toczyło się w Rzymie w ubiegłym wieku. I nie zapominajmy o polskiej rodzinie Ulmów: rodzicach i dzieciach zjednoczonych w miłości i w męczeństwie. Powiedziałem, że jest to znak, który skłania do refleksji. Tak: Kościół wskazując ich jako przykładnych świadków małżonków, mówi nam, że dzisiejszy świat potrzebuje przymierza małżeńskiego, aby poznać i przyjąć miłość Boga oraz pokonać, dzięki jego sile jednoczącej i pojednawczej, siły, które rozbijają relacje i społeczeństwa.

Dlatego z sercem pełnym wdzięczności i nadziei wam, małżonkowie, mówię: małżeństwo nie jest ideałem, ale kanonem prawdziwej miłości między mężczyzną a kobietą: miłości całkowitej, wiernej, płodnej (por. św. Paweł VI, Enc. *Humanae vitae*, 9). Ta sama miłość, która przekształca was w jedno ciało, uzdalnia was, na obraz Boga, do dawania życia.

Dlatego zachęcam was, abyście byli dla swoich dzieci przykładem spójności, zachowując się tak, jak chcecie, aby one się zachowywały, wychowując je do wolności poprzez posłuszeństwo, zawsze szukając w nich dobra i środków, aby je pomnażać. A wy, dzieci, bądźcie wdzięczni swoim rodzicom: mówienie „dziękuję” za dar życia i za wszystko, co wraz z nim otrzymujemy każdego dnia jest pierwszym sposobem oddania czci ojcu i matce (por. *Wj* 20,12). Wam wreszcie, drodzy dziadkowie i starsi, zalecam czuwanie nad tymi, których kochacie, z mądrością i współczuciem, z pokorą i cierpliwością, jakich nauczyły was [przeżyte] lata.

W rodzinie wiara przekazywana jest wraz z życiem, z pokolenia na pokolenie: dzielimy się nią jak pokarmem przy stole i uczuciami serca. To sprawia, że jest ona miejscem szczególnym, gdzie spotykamy Jezusa, który nas zawsze miłuje i pragnie naszego dobra.

Chciałbym dodać jeszcze jedną rzecz. Modlitwa Syna Bożego, która napędza nas nadzieją na naszej drodze, przypomina nam również, że pewnego dnia wszyscy będziemy *uno unum* (por. św. Augustyn, *Sermo super Ps.* 127): jedną rzeczą w jedynym Zbawicielu, objęci wieczną miłością Boga. Nie tylko my, ale także ojcowie i mamy, babcie i dziadkowie, bracia, siostry i dzieci, którzy już nas poprzedzili w świetle Jego wieczystej Paschy i których obecność odczuwamy tutaj, razem z nami, w tym uroczystym wydarzeniu.